

Martynowiczówna, Władysława

Uwagi metodyczne w związku z nauczaniem historii w seminarjach nauczycielskich

Przegląd Historyczny 31/1, 34-39

1933-1934

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

4. WŁAD. MARTYNOWICZÓWNA.

UWAGI METODYCZNE W ZWIĄZKU Z NAUCZANIEM HISTORJI W SEMINARJACH NAUCZYCIELSKICH.

Na charakter pracy historyka, uczącego w zakładach kształcenia nauczycieli szkoły powszechnej, w dużym stopniu wpływają i wpływać muszą specjalne cechy tych uczelni. Pierwsza — to łączenie zadań szkoły zawodowej i szkoły ogólnokształcącej. Zadania uczelni przygotowujących dotąd przeważną liczbę nauczycieli dla szkoły powszechnej t. j. seminarjów nauczycielskich zostały bowiem określone w sposób następujący: „seminarjum jest szkołą zawodową, przygotowującą młodzież do zawodu nauczycielskiego, ale najważniejszą kwalifikacją zawodową nauczyciela jest dobre wychowanie i wykształcenie ogólne”, — „podobnie więc jak w szkole średniej, choć częściowo na podstawie innych przedmiotów, trzeba doprowadzić do osiągnięcia tego, co nazywamy dojrzałością umysłową“, a jednocześnie „przyszły nauczyciel ma otrzymać przygotowanie zawodowe, niezbędne do pożytecznego rozpoczęcia pracy zawodowej i dającej punkt wyjścia do dalszego doskonalenia się w toku tej pracy“. (Wstęp do wydania Programu str. 5 i 6). Druga cecha: szkoły te przygotowują z reguły nauczycieli wszystkich przedmiotów a nie specjalistów. Tak więc i historii może uczyć, i jak praktyka wykazuje często uczy w szkole powszechnej i ten, kto w swoich seminaryjnych latach nie zdradzał w tym kierunku ani specjalnych zdolności, ani zamiłowania czy zainteresowania.

Przygotowanie zawodowe mają dać przedewszystkiem przedmioty pedagogiczne przy współudziale innych, wychowanie i wykształce-

nie ogólne — przedmioty ogólnokształcące. Historia w tym układzie jest przede wszystkim przedmiotem o zadaniach ogólnokształcących i wychowawczych, a więc nauczyciel ma osiągnąć te same zadania, co i w szkole ogólnokształcącej. Ale na tem praca nauczyciela historii ograniczyć się nie może. Musi on pomyśleć, że ma do czynienia z przyszłym nauczycielem, że musi współdziałać z nauczycielem przedmiotów pedagogicznych w zawodowym przygotowaniu swych uczniów, że będzie odpowiedzialny za poziom lekcyj historii, prowadzonych przez swego ucznia — nie specjalistę. Musi więc dać mu pewne usprawnienie metodyczne i to, jak dotychczas nie przez lekcje metodyki historii, bo tych program nie przewidywał, ale przez samą metodę i organizację pracy.

Wprawdzie seminarja nauczycielskie stają się już „szkołą przeszłości“, ale i przyszłe licea pedagogiczne, sądząc z wieku młodzieży, będą w dalszym ciągu musiały łączyć w jakimś stopniu zadania szkoły zawodowej i ogólnokształcącej, najprawdopodobniej będą również przygotowywały nauczycieli, prowadzących wszystkie przedmioty w szkole powszechnej. A więc najbardziej zasadnicze trudności pracy historyka (jak i każdego specjalisty przedmiotów ogólnokształcących) pozostaną w zasadzie te same. Nie będzie można iść ani po linii uczenia tylko historii bez usprawnienia metodycznego, ani też po linii dawania tylko materiału, potrzebnego w przyszłej pracy i to w formie gotowych wzorów. Metoda pracy nauczyciela, organizacja pracy zbiorowej i indywidualnej uczniów, pewne zamierzenia metodyczne z myślą o potrzebach szkoły powszechnej przeprowadzane planowo i stopniowo przez cały czas trwania nauki historii, zgodnie z charakterem materiału historycznego i poziomem uczniów mogą się przyczynić do metodycznego usprawnienia przyszłych nauczycieli szkoły powszechnej. Wydobycie wszystkich wartości ogólnokształcących i wychowawczych, jakie daje sam przedmiot, da im podstawy potrzebnego wykształcenia.

Wychodząc z założenia, że pomimo likwidacji seminarjów nauczycielskich temat ten nie stracił na aktualności, chcę w formie przykładów zaczerpniętych z moich prób w tym zakresie, przedstawić, jak można realizować pewien plan metodycznych zamierzeń.

Przeprowadzenie zamierzeń, mających na celu pewne usprawnienie metodyczne przyszłego nauczyciela, najlepiej jest zgóry rozplanować i rozłożyć na kilka kolejnych etapów, zależnych od poziomu młodzieży, od przeznaczonego na ten poziom materiału historycznego, a więc od ogólnych założeń dydaktyki historii; od dostępnych środków pomocniczych, od możliwości współdziałania z innymi przedmiotami. W każdym z tych okresów wprowadzać pewne nowe czynniki,

dbając o dalsze umacnienie i rozwinięcie wyników osiągniętych poprzednio. Pamiętać przytem musimy, że chociaż zadaniem naszym jest dać nie gotowe wzory a raczej narzędzia, środki działania, usprawnić w ich używaniu, ale tem niemniej dla młodego, początkującego nauczyciela wspomnienia z okresu własnych studjów przygotowawczych może mimowoli, ale są często wzorem. Stąd też wielkie znaczenie będzie miała metoda pracy nauczyciela, organizacja pracy uczniów, stosunek nauczyciela do poszczególnych zagadnień i poczynań. Naturalnie, że w tej pracy wystąpi wiele, może nawet większość, *tych samych elementów dydaktycznych*, co w pracy w szkole ogólnokształcącej, ale tu wystąpią one niejednokrotnie w innem nasileniu czy ustosunkowaniu.

Pierwszy etap do wyrobienia właściwego stosunku do używanych *słów*. Trzeba wdroyć młodzież do dokładnego przyswajania wymaganych nazw, terminów, wyrazów obcego pochodzenia; nie dopuszczać do używania wyrazów zasłyszanych czy przeczytanych a nierozumianych przez ucznia, przez szereg ćwiczeń doprowadzać do tego, aby coraz dokładniej pod użytym wyrazem występowała jego właściwa treść. Wyrobi to wszystko pewną wrażliwość i przyzwyczajenie do przyszłej pracy. Nie bez wpływu będzie tu sposób wypowiedzania się nauczyciela. Winna go cechować *rzeczowa prostota*, pozbawiona afektacji i frazeologii tak łatwo demoralizującej młodzież. Właściwy stosunek do *podręcznika* w tym okresie również trzeba wypracować. Dziś jeszcze młodzież niezawsze wynosi tę umiejętność ze szkoły poprzedniego poziomu. Zdolniejsi uczniowie, łatwo pamiętający to, co było mówione na lekcji, mają skłonność do lekceważenia podręcznika, mniej zdolni lub bardzo pracowici — do mniej lub więcej pamięciowego wyuczania się. Przez szereg ćwiczeń trzeba nauczyć rozumieć materiał zawarty w podręczniku, nauczyć cenić podręcznik, jako książkę, zawierającą pewien zasób rzeczywistej wiedzy, a jednocześnie dopuścić lub oduczyć przyzwyczajenia do „reprodukcji” materiału z podręcznika. Owa tak chętnie stosowana przez młodzież reprodukcja (w formie kolejnego opowiadania lub czasem nawet prawie dosłownego wyuczania się) jako najłatwiejsza forma przygotowania lekcji jest źródłem werbalizmu w nauczaniu historii; dla przyszłego nauczyciela to przyzwyczajenie zabójcze. I znów specjalne ćwiczenia (pytania, zadania, tematy i t. p.), przez stosowanie obok podręcznika jednego, obowiązkowego dla całej klasy, podręcznika drugiego jako pomocniczego lub na dalszym poziomie nawet kilku, można przyszłemu nauczycielowi dać podstawę do wyrobienia samodzielnego stosunku do podręczników, z których sam będzie korzystał, i do podręcznika dla dzieci. Duże znaczenie może też mieć stosunek na-

uczycieli do podręcznika. Uczeń musi widzieć, że wiedza nauczyciela nie jest jedynie reprodukcją podręcznika, ale też i to, że nauczyciel do podręcznika odnosi się z poszanowaniem, należnym cudzej pracy — (stąd konieczność zachowania wielkiego taktu, gdy trzeba coś sprostować, a na wyższym poziomie omówienia z uczniami zagadnienia objektywizmu i subiektywizmu historyka, autora i nauczyciela).

Na tym też poziomie wypadnie zająć się stosunkiem ucznia do mapy. Jakże często dziś jeszcze widzi się nie tylko uczniów, ale i nauczycieli, którzy nie lubią mapy, boją się jej, a wreszcie zmuszeni do jej użycia, wykonują po niej jakieś nieokreślone, nieskoordynowane ruchy! Przyszłego nauczyciela trzeba jeszcze bardziej niż każdego ucznia z mapą oswoić, nauczyć na nią patrzeć, wnioskować z jej tylko pozornie martwych linii i punktów, ilustrować na mapie zagadnienia historyczne, a już od pierwszego z mapą zetknięcia — skłaniać do bezwzględnie dokładnego pokazywania. Ponieważ sprawa ćwiczeń — ilustrowania pewnych tematów historycznych na mapie — mało jest jeszcze stosowana w szkole powszechnej, należałoby przyszłemu nauczycielowi podsunąć cały szereg pomysłów w tematach i w sposobie ich przećwiczenia. Można też przeprowadzać ćwiczenia, polegające na *korygowaniu* pracy ucznia na mapie przez kolegów oraz na ustnym udzielaniu przez nich wskazówek kierujących. Zaprawi to też trochę do kierowania później pracą dzieci.

Dalej dużą uwagę trzeba zwrócić na ćwiczenia z zakresu *chronologii*; aby również oduczyć tak często spotykanego wśród młodzieży bezmyślnego wyuczania się dat bez umiejętności operowania niemi.

To urobienie od pierwszych lekcji właściwego stosunku do wypowiedzania się, do podręcznika, do mapy, do czasu, uważam za elementarną podstawę całej pracy dydaktycznej i za najwłaściwsze nastawienie wrażliwości i przyzwyczajenie przyszłego nauczyciela. Ono też pozwoli nam budować następne etapy. Tak np. dopiero po oderwaniu ucznia od niewolniczego reprodukowania podręcznika, możemy przystąpić do ćwiczeń w zakresie umiejętnego *opowiadania* o fakcie historycznym, (w dotychczasowym kursie seminarjów można było łączyć te ćwiczenia w czasie z ćwiczeniami w opowiadaniu na lekcjach języka polskiego).

Wprowadzając ucznia na właściwą drogę w stosunku do podręcznika i mapy, trzeba go jednocześnie zachęcać do patrzenia na *ilustracje*. Można nie wysuwać jej jeszcze na plan pierwszy w zamierzeniach metodycznych, raczej stosować narazie jako środek pomocniczy przy innych ćwiczeniach, (przy omawianiu w związku z mapą krajobrazu, w związku z materiałem z podręcznika — sposobów pra-

cy i narzędzi i t. p.). Chodziłoby o to tylko, aby uczeń przyzwyczał się do ilustracji, aby przystępując do nowego tematu sam wyczuwał potrzebę oparcia się na materiale ilustracyjnym. Osiągnąwszy już pewne wyniki w związku z mapą i podręcznikiem a więc zyskawszy duże odciążenie w czasie pracy w klasie i w domu, trzeba przejść już do planowych ćwiczeń na materiale ilustracyjnym. Przyszły nauczyciel musi żyć się z plastycznym obrazem przeszłości i swoistych form jej życia. Ilustracji trzeba pokazywać dużo, umożliwić młodzieży częste ich i wielorazowe oglądanie, uwzględnić, omawiając naturalnie ich wartość, wszystkie typy ilustracji, a więc i fotografie zabytków i ich rekonstrukcje, i sceny historyczne, rekonstruowane dla celów szkolnych i reprodukcje dzieł malarzy. Ze względu na różne warunki pracy nauczyciela w szkole powszechnej pokazywać ilustracje w formie wzorowym, przewidzianym dla szkoły, ale nie gardzić ilustracją małą, pocztówkową, wycinkiem i t. p.

Uczyć planowej obserwacji, wysnuwania wniosków, opisu, zestawienia tego materiału z wiadomościami z podręcznika, z obrazem powstającym w wyobraźni ucznia, wreszcie wyrabiać wrażliwość estetyczną. Te ćwiczenia na materiale szczególnie dotyczącym epok odległych w czasie, a więc przez swą odrębność tembardziej zaciękających, specjalnie nadają się do przeprowadzenia w związku z kursem historii starożytnej i średniowiecznej. W latach następnych młodzież już sama swobodniej i umiejętniej chętnie tę pracę będzie kontynuować.

Podobnież na tym poziomie pod kątem jedynie ilustracyjnym, traktowałabym wprowadzenie *źródła* — jako jeszcze jeden ze środków obrazowego i uczuciowego zbliżenia przeszłości. Ćwiczenia na materiale ilustracyjnym (obraz i źródło) dopomogą nam do podniesienia naszych wymagań w stosunku do umiejętności — opowiadania. Winno ono stawać się już nie tylko logiczne, ale i plastyczne.

W okresie drugim jako nowy czynnik należałoby wprowadzić *interpretację źródła* historycznego i umiejętność zestawienia w jedną *logiczną całość* materiału wydobytego z podręcznika, źródła, ilustracji i mapy oraz ćwiczenia w przedstawianiu jednego i tego samego faktu krótko, zwięźle oraz umiejętność barwnego (na podstawie materiału, nie fantazji) o nim opowiadania.

Czynnik metodycznie nowy w okresie trzecim to *lektura historyczna*. Nie chcę przez to powiedzieć, że poprzednio lektury dawać nie trzeba. Owszem, ale jako dowolną i dość jeszcze luźno związaną z kursem. Tu myślę o planowym przepracowaniu tego środka pogłębienia wykształcenia historycznego i metodycznego. Właściwe zrozumienie i odczucie całej wartości i piękna historii można osiągnąć tyl-

ko wówczas, gdy się choć jedno zagadnienie, choć jeden fakt, postać czy epokę pozna dokładniej, żywiej, w całej barwności, jaką dać może obszerniejsze nie podręcznikowe opracowanie. Lektura planowo wprowadzona do programu, ściśle związana z kursem danej klasy, omawiana na lekcjach jest dziś już powszechnie uznanym środkiem pomocniczym w nauczaniu historii. Dla przyszłych nauczycieli ma ona nieskończenie większe znaczenie. Będzie wskazaną drogą do dalszego równoległego z pracą zawodową kształcenia się, będzie doraźną pomocą w przygotowywaniu lekcji, podniętą w pracy społeczno-oświatowej. Trzeba więc zaznajomić młodzież z różnymi typami książek historycznych. Na podstawie uprzedniej domowej lektury omówić wartość monografij naukowych, opracowań popularno - naukowych, życiorysów, pamiętników, utworów literackich o treści historycznej, wreszcie książeczek i opracowań popularnych dla szerokich mas i dla młodzieży. Ze względu na małą ilość czasu nie wahałabym się poza pewną ilością książek, czytanych przez każdego ucznia w całości, polecać czytanie rozdziałów z poszczególnych książek dla zaznajomienia się z nazwiskiem autora, z tytułem i tematem książki, z pięknem obrazowego ujęcia i t. p. Dobrze byłoby dla celów przyszłej pracy zachęcać do prowadzenia specjalnych kartek bibliotecznych. Lektura historyczna, pogłębiając poziom naukowy pracy ucznia, umożliwi dalsze jeszcze podnoszenie poziomu umiejętności opowiadania tak ważnej dla nauczyciela.

Wreszcie etap ostatni. Wówczas gdy młodzież zainteresuje się i zdobędzie pewien zasób wiedzy i wyrobienia metodycznego dzięki przedmiotem pedagogicznym i hospitowaniu lekcji, można kilka tematów historycznych, po omówieniu ich na poziomie właściwym danej klasie, spróbować przenieść w formie projektu na poziom szkoły powszechnej, a więc omówić: wybór materiału, wybór środków pomocniczych, różnice w sposobie ujęcia i przedstawienia.

Jaki wpływ na ucznia w przyszłej jego pracy może wyrzeć postawa nauczyciela i jego stosunek do pracy, wspomniałam już kilkakrotnie. Tu dodam jeszcze jedno — powinien starać się w przeprowadzaniu lekcji pokazać różne ich typy, aby nie przyzwycząić ucznia do pewnego szablonu. Ważne też znaczenie dla przyszłej pracy ucznia będzie miała organizacja pracy w klasie, a więc wysuwanie tematów do opracowania zbiorowego przez klasę, do opracowań indywidualnych, grupowych, zaprawianie uczniów do współudziału w prowadzeniu biblioteki historycznej, organizowanie wystaw i wycieczek historycznych.